

Gazeta Giebułtowska

Nr 35

Dwumiesięcznik Sympatyków Giebułtowa

Cena 4,10 zł

styczeń/luty 2018

ISSN 2299-1824



W numerze m.in.:

III Orszak Trzech Króli

Agencja Poczty Polskiej

Jubileusz Mirska - nagrodzone giebułtowlanki

„Kwisowianie” - skarb i duma Giebułtowa

Rodzinne opowieści z ikoną w tle

Podziękowanie dla Piotra Czembrowskiego

W związku z rezygnacją Pana Piotra Czembrowskiego z pracy w redakcji pragnę tą drogą złożyć Mu szczególne podziękowania za pięć i pół roku intensywnej pracy nad „Gazetą Giebułtowską”, od kwietnia 2012 r. do grudnia 2017 r., od numeru 1 do 34, a w szczególności za:

*stworzenie i kształtowanie jej graficznej oprawy,
wypełnianie jej ciekawą treścią, wątkami, tematami i krzyżówkami,
udostępnianie swoich kolekcjonerskich unikatowych cennych pocztówek, zdjęć i map,
cierpliwość, staranność, sumienność i kreatywność,
dzielenie się swoją wrażliwością na piękno i dobro,
na drugiego człowieka i wszelkie żywe istoty,
spędzone przy komputerze godziny, weekendy i czas przeznaczony na odpoczynek,
mozolne zszywanie jej kart i wielokrotne wyjazdy do drukarni
oraz współfinansowanie wielu egzemplarzy „GG”, nagród i pamiątek.*

W przekonaniu, że moją wdzięczność podzielają także Czytelnicy naszej „Gazety”, pragnę podziękować Wam obojgu, Piotrze i Ewo, za wspólną radość tworzenia, która była udziałem nas wszystkich.

Danuta Alchimowicz

Od Redakcji

Drodzy Czytelnicy,

W Waszych rękach jest 35. numer „GG”. Numer szczególny, nie tylko z racji małego jubileuszu, ale też dlatego, że jest to pierwszy numer przygotowany bez udziału Pana Piotra Czembrowskiego. Gdy dotarła do mnie wieść o Jego rezygnacji, miałam jak najbardziej czarne myśli co do dalszego istnienia „Gazety”, tym bardziej, że podobne wątpliwości miało wielu z Was, bo z troską pytaliście, co dalej. Bardzo trudno bowiem jest znaleźć osobę, która nie tylko potrafi technicznie przygotować gazetę do druku, ale jeszcze zechce poświęcić na to mnóstwo swojego czasu. Miałam świadomość, jak trudno jest łączyć obowiązki dyrektora dużej szkoły, radnego powiatowego

i wiele wiele innych z wydawaniem „Gazety”, dlatego też decyzję tę przyjmuję ze zrozumieniem, choć z wielkim żalem. Zabrakło nam bowiem nie tylko kogoś, kto posiada umiejętności sprawnej obsługi programów graficzno-edytorskich, ale jeszcze wkłada w to mnóstwo serca, zwracając uwagę na każdy drobiazg, zawijas, ornament... A jak napisze artykuł, to jest on dogłębnie przestudiowany, starannie, ciekawie i na miarę ścisłego umysłu precyzyjnie, w pięknej polszczyźnie, zredagowany. A gdy wspomnę w swoim artykule o dawno zapomnianym miejscu czy nieznannej osobie-już mamy na ten temat w gazecie pocztówkę z kolekcji pana Piotra! Tak było na przykład z pierwszym pastorem Giebułtowa, który objął urząd 2 lipca 1654r., a ku mojemu wielkiemu zdumieniu wizerunek Melchiora Exnera zilustrował mój artykuł (!) Nigdy bym nie pomyślała, że można gdzieś natrafić na podobiznę osoby żyjącej w tak małej miej-

Redaktor naczelna, wydawca:

Danuta Alchimowicz (daal)

adres: Giebułtów 51, 59-630 Mirsk

e-mail: gazeta.giebutowska@gmail.com

Redaktorzy:

Joanna Radziszewska-Karóń(azz-i)

Dawid Karóń

Skład, grafika, zdjęcia: Antoni Alchimowicz

Druk: w nakładzie 205 egz.-Wydawnictwo Poligrafia „Ad Rem”, Jelenia Góra, al. Wojska Polskiego 91



sowości jak Giebułtów, sprzed niemalże 400 lat! Któż z nas ma takie zbiory?! Dlatego powiedzenie, że nie ma ludzi niezastąpionych -jak się okazuje- nie jest prawdziwe. Panu Piotrowi dziękuję z całego serca za to, że sześć lat temu obdarzył mnie zaufaniem i przyjął propozycję pracy nad naszą „Gazetą”. Życzę Mu owocnej pracy na wszystkich frontach i radości z jej wyników. Zapraszam także do chociaż okazjonalnej współpracy z „GG”.



Ewa i Piotr Czembrowscy z pierwszym numerem gazety (2012r.)

Cóż było robić? Najpierw myśleć i myśleć. Pytać i szukać. Kupić profesjonalny program redaktorsko-wydawniczy. I siedzieć nad nim bezradnie. Następnie dalej szukać. Uczyć się z filmików w Internecie. Dalej siedzieć, myśleć, planować. Zakupić kurs internetowy (duża pomoc!) i dalej siedzieć, patrzeć, słuchać, słuchać, próbować. Wreszcie strona tytułowa w formie testu-jest! Teraz patrzeć już nie tyle na estetykę, co poprawność, żeby drukarnia w ogóle przyjęła pliki i nie kazała nam dopłacać za dodatkowe prace przez nią wykonane, choć „Ad-Rem” oczywiście jak zawsze pomoc obiecał. I tak metodą prób i błędów

Podziękowanie dla Pani Krystyny

My, uczestnicy III Orszaku Trzech Króli w Giebułtowie, serdecznie dziękujemy **Pani Krystynie Papaj** za królewskie szaty, ich projekt i mistrzowskie uszycie, za poświęcony czas, cierpliwość i zaangażowanie. Cała praca została wykonana w „czynnie społecznym” i znacząco wzbogaciła oprawę Święta Trzech Króli, przysparzając wszystkim uczestnikom wielu wzruszeń i niezapomnianych emocji. Wyrażamy przekonanie, że wdzięczność jest także w sercach tych, którzy nie wzięli udziału w orszaku, ale którym bliskie są sprawy naszej miejscowości i jej wizerunku. (Wywiad str. 13)

Pani Krystyno - WIELKIE DZIĘKI!

powstał ten numer w zmienionej szacie. W nadziei, że następne będą bardziej dopracowane życzę miłej lektury, dziękując jednocześnie tym, którzy wzięli dalszy trud na swoje barki, zasilili skład redakcji i dali nadzieję na dalsze życie „Gazety Giebułtowskiej”!

Zaznaczam przy tej okazji-ponieważ pojawiały się od czasu do czasu pytania o wysokość wynagrodzenia redaktorów(!)- że cała praca nad „Gazetą” zawsze była, jest i prawdopodobnie nadal będzie tylko i wyłącznie pracą społeczną przy dużym nakładzie środków własnych.

Numer „35” przekazujemy w Wasze ręce wraz z płytą CD z filmem z „IV Dnia Otwartych Ogrodów w Giebułtowie” (2017), sfinansowaną z Funduszu Sołectkiego Sołectwa Giebułtów z budżetu Gminy Mirsk na pamiątkę i „ku pokrzepieniu serc”. Autorowi filmu, Piotrowi Podsiadło z Krakowa, tą drogą serdecznie dziękujemy i gratulujemy!

Planowany termin wydania kolejnego numeru „GG” - 28 kwietnia br.

Danuta Alchimowicz

Zmiany w składzie redakcji

Do współpracy nad redagowaniem „GG” zaprosiliśmy panią **Joannę Radziszewską-Karóń** (zdj.), mieszkankę Giebułtowa od 2009r. Pani Joanna jest członkiem Rady Parafialnej i przewodniczącą Rady Rodziców przy naszej szkole. Jest mamą Dawida, który również jest w



składzie redakcji, oraz Wiktora, członka zespołu muzyki dawnej „Gregoły”. Od dłuższego już czasu w naszej gazecie pojawiają się Jej relacje z wydarzeń w parafii, z wydarzeń w szkole oraz z koncertów „Gregołów”. Mieszkańcom Giebułtowa, zwłaszcza parafianom, pani Joanna dała się poznać jako osoba, która żadnej pracy się nie boi. Zawodowo pani Joanna Radziszewska-Karóń jest naczelnikiem Urzędu Poczтового „Poczty Polskiej” w Lubaniu.

Z uśmiechem na ustach, z poczuciem humoru, optymizmem i radością w (zielonych) oczach pani Joanna, podpisując się: azz-i (asia z zielonymi) będzie poruszać na naszych łamach bliskie Jej i - mamy nadzieję również Czytelnikom- tematy.

Pozostałe zmiany w redakcji - patrz stopka redakcyjna (daal)

Dzień niezwykłych darów - Święto Trzech Króli

Trzej Królowie złożyli pokłon nowonarodzonemu Zbawicielowi i przynieśli Mu swe dary. Na pamiątkę tego wydarzenia i my idziemy w coraz liczniejszych orszakach, składamy pokłon, przynosimy dary. Co ciekawe, te dary, jak każde dobro, wracają do nas pod różną postacią. 6 stycznia br. nieomalże zostaliśmy obsypani darami, podarunkami, prezentami ... A wszystko zaczęło się już przed południem. Na uroczystą Mszę św. o godz. 11.30 do naszego kościoła przy-



Z kościoła...

byli pszczelarze z Miejsko-Gminnego Koła Pszczelarzy w Mirsku, którzy, tak jak to robią co roku, złożyli przed ołtarzem swe dary, owoce pracy swojej i swoich pracowitych podopiecznych. Obecnie z małżonką na Mszy św. Burmistrzowi Miasta i Gminy w Mirsku Andrzejowi Jasińskiemu Ks. Proboszcz K. Lewicki podziękował za wsparcie finansowe remontu dachu. Był to bowiem wielki prezent dla naszej miejscowości, dla naszego kościoła w minionym roku. Wierni zabrali też dary do domu: wodę święconą i krede, którą tradycyjnie napisali na drzwiach swoich domów litery C, M i B (Christus Mansionem Benedicat-Niech Chrystus błogosławi ten dom). O godz. 15.30 sporo ludzi pojawiło się w kościele w koronach, tego dnia bowiem każdy mógł być królem. Przybył także nasz niezawodny zespół „Kwisowianie”, ofiarowując Bożej Dziecinie i zgromadzonym wiązanek kolęd. Pojawili się także Trzej Królowie, którzy wraz ze zgromadzonymi pokłonili się przed Dzieciątkiem, wypowiadając wraz z Księdzem Proboszczem słowa modlitwy adoracyjnej. Swoistym prezentem dla naszej miejscowości były też szaty, które królowie (Ro-

muald Ledzion, Zygmunt Markowski i Michał Koziołkiewicz) mieli na sobie, owoc wielotygodniowej mozolnej pracy pani Krystyny Papaj. Dobrane kolorystycznie, uszyte z największą starannością, mieniące się srebrnymi, złotymi i kolorowymi aplikacjami i dodatkami, dodawały im godności. Zatrzymując się jeszcze krótko w bramie, aby zrobić pamiątkowe zdjęcie, orszak ruszył wolnym, równym, dostojnym krokiem, z kolędą na ustach, chorągiewkami w rękach, eskortowany przez strażaków i ich nowy wóz strażacki. To jeszcze jeden niesamowity prezent tego dnia. Poprzedniego dnia został odebrany przez strażaków, którzy nie kryli szczęścia i radości z tego tak wyczekiwanego i tak bardzo potrzebnego daru dla naszej miejscowości.

Duma z tego, że potrafilismy się zorganizować, że umiemy świętować, dbać o tradycje, że należymy do tych około 650 miejscowości w Polsce, które mają swoje orszaki, choć jeszcze oficjalnie nie wciągnięci na ogólnopolską listę, oraz niepowtarzalne poczucie wspólnoty- to kolejne „wartości dodane”. W szkole oczekiwały gości inne miłe prezenty: jasełka przygotowane przez uczniów SP w Giebułtowie pod kierunkiem ks. Proboszcza K. Lewickiego, koncert kolęd i ulubionych piosenek „Kwisowian”, ciasta i ciasteczka, przygotowane przez Radę Sołecką i Koło Gospodyń Wiejskich, opłatek i modlitwa, i wiele, wiele miłych słów i życzeń. Biło z nich wiele optymizmu, zarówno

ze słów Sołtysa Romualda Ledziona, jak i Burmistrza Andrzeja Jasińskiego, który pochwalił nasze umiejętności racjonalnego podziału Funduszu Sołeckiego, przeznaczanego na inwestycje, a nie na konsumpcję. Pochwalił za orszak, który jest jedynym w Gminie Mirsk, za różne inicjatywy, za „Gazetę”, która się sama (czyli przez czytelników) finansuje. Jedyne, co



...przez wieś...

ze słów Sołtysa Romualda Ledziona, jak i Burmistrza Andrzeja Jasińskiego, który pochwalił nasze umiejętności racjonalnego podziału Funduszu Sołeckiego, przeznaczanego na inwestycje, a nie na konsumpcję. Pochwalił za orszak, który jest jedynym w Gminie Mirsk, za różne inicjatywy, za „Gazetę”, która się sama (czyli przez czytelników) finansuje. Jedyne, co



... na jasełka...

mogło przyćmić radość tego pięknego dnia to to, że dla wielu mieszkańców i gości zabrakło miejsca w zbyt małej szkolnej sali gimnastycznej...Po obejrzeniu jasełek i koncertu kolęd na stojąco opuścili salę. Taka sytuacja powtarza się co roku. Ale i tu pojawiła się iskra nadziei. Budowa świetlicy-to kolejne od lat niespełnione marzenie giebułtowian. Wyartykułowane przez Sołtysa nie zostało zanegowane przez burmistrza...Nie traćmy więc nadziei... Mamy rok-kolejny dar-aby realizować wszelkie zamierzenia zamierzenia. (daal)



...obejrzyć i posłuchać...



...choć nie dla wszystkich wystarczyło miejsca.

Szczęśliwi Strażacy

Po Orszaku Trzech Króli i spotkaniu opłatkowym strażacy poprosili Burmistrza Miasta i Gminy Mirsk Andrzeja Jasińskiego z małżonką oraz Ks. Proboszcza Krzysztofa Lewickiego (zdj.) do remizy, gdzie z dumą zaprezentowali swój nowo zakupiony przez Gminę Mirsk pojazd marki Iveco Daily. Pojazd kosztował 50.000 złotych. W chwili obecnej wrócił na krótko do poprzedniego właściciela do Ciechanowa, gdzie został zakupiony, w celu usunięcia pewnej usterki. Miejmy nadzieję, że niewielkiej i że samochód będzie sprawnie służył strażakom i naszej miejscowości. (daal)



Z dziennika budowy kanalizacji i wodociągu (3)

Wielu z nas zastanawiało się pewnie, jak będzie wyglądała realizacja wielkiej budowy w Giebułtowiu w okresie zimowym. Tymczasem przy ogólnie sprzyjających warunkach atmosferycznych prace toczą się nadal i jak wydaje się osobom patrzącym z boku - w szybkim tempie, konsekwentnie i skutecznie. Oczywiście utrudniają one mieszkańcom poruszanie się, ale przy dobrej woli wszystkie przeszkody da się usunąć (lub ominąć). Poproszony o informacje o stanie prac inspektor ds. inwestycji pan Tadeusz Nowik z Urzędu Miasta i Gminy Mirsk nadesłał nam poniższą notatkę, za którą bardzo dziękujemy:

Informacja na temat postępu robót przy budowie sieci wod-kan z SUW w Giebułtowiu

Rada budowy z dnia 24.11.2017 r.

Przedstawiciel HYDRO-MARKO Jarocin poinformował, że w ostatnim okresie tj. 30.10.2017r. - 24.11.2017r.: wykonano prace technologiczne wewnątrz obiektu SUW, m.in. ustawiono filtry, urządzenia, rozprowadzono wszystkie przewody, podłączono armaturę, rozpoczęto prace związane z zagospodarowaniem terenu wokół stacji.

Plan na kolejny okres:

wykonanie dróg z kostki brukowej oraz ustawienie krawężników,

wykonanie prac elektrycznych wewnątrz i na zewnątrz SUW (m.in. wykonanie wszystkich podłączeń, ustawienie szaf sterujących),

dostawa, podłączenie i próba szczelności dwóch zbiorników retencyjnych.

Przedstawiciel EKO-WOD Świdnica poinformował, że:

na Zadaniu nr 2 od początku realizacji inwestycji do dnia 23.11.2017 r. wykonano: 4200 m sieci kanalizacji sanitarnej, ok. 1400 m sieci wodociągowej, trzy przydomowe przepompownie.

na Zadaniu nr 3 w ostatnim okresie tj. 30.10.2017 r. - 24.11.2017 r. wykonano: 562 m sieci kanalizacji sanitarnej, 380 m rurociągu tłoczego, zakończono roboty kanalizacyjne w Giebułtowiu - Augustów. Plan na kolejny okres: sukcesywne odtwarzanie nawierzchni dróg, zakończenie rurociągu tłoczego od przepompowni PS1 Mirsk za Czarny Potok.

Rada budowy z dnia 18.12.2017 r.

Przedstawiciel HYDRO-MARKO Jarocin poinformował, że w ostatnim okresie tj. 24.11.2017r. - 18.12.2017r.: dostarczone, zamontowano dwa zbiorniki retencyjne, przeprowadzono wszystkie próby szczelności, wykonano

prace związane z zagospodarowaniem terenu wokół stacji. Plan na kolejny okres: dokończenie prac związanych z zagospodarowaniem terenu wokół stacji i ogrodzeniem, dokończenie wszystkich prac montażowych i rozruch automatyki.

Przedstawiciel EKO-WOD Świdnica poinformował, że: na Zadaniu nr 2 od początku realizacji inwestycji do dnia 17.12.2017r. wykonano: 4800 m sieci kanalizacji sanitarnej, 1800 m sieci wodociągowej.

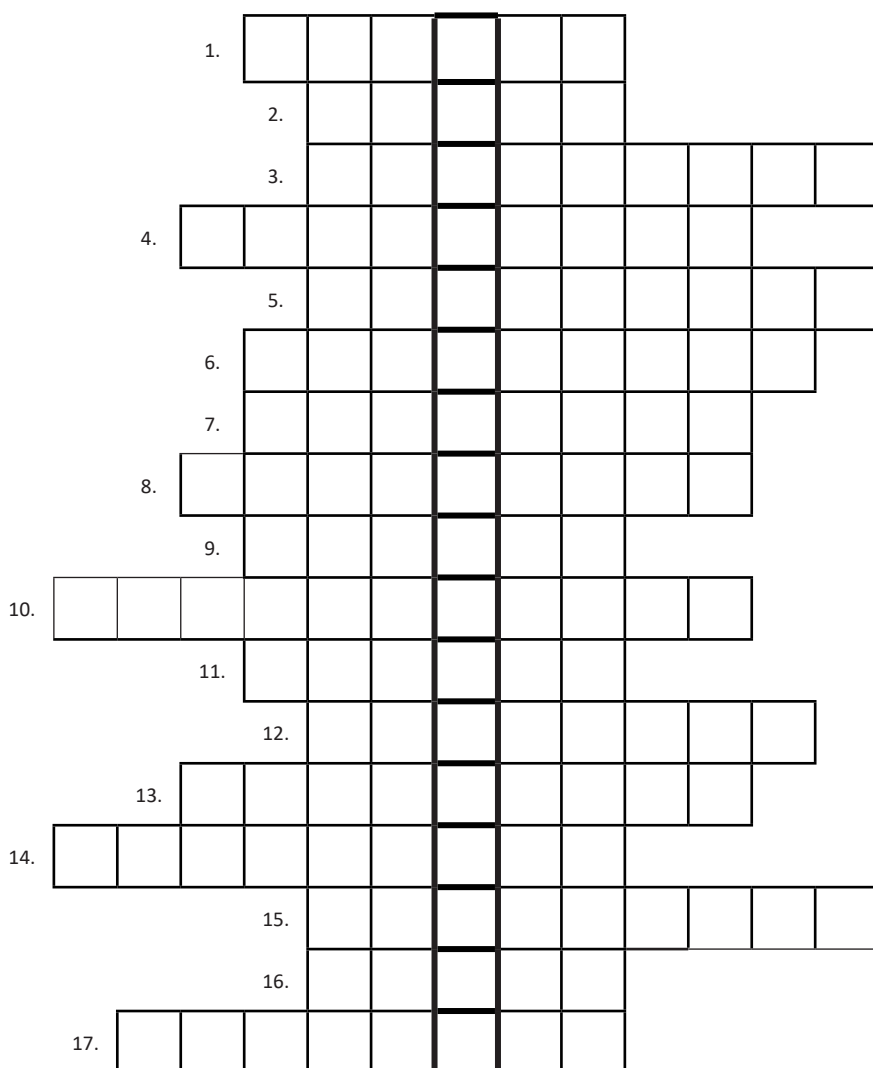
na Zadaniu nr 3 od początku inwestycji do dnia 17.12.2017r. wykonano 4400 m sieci kanalizacji sanitarnej. Plan na kolejny okres: sukcesywne odtwarzanie nawierzchni dróg oraz kontynuacja budowy sieci wodnej i kanalizacyjnej.



Krzyżówka

Krzyżówki pana Piotra Czembrowskiego cieszyły się wielką popularnością i były przez Czytelników bardzo wyczekiwane, tym bardziej, że nie pojawiały się w każdym numerze. Zachęcamy więc do rozwiązania poniższej krzyżówki. Nie będzie to trudne, bo odpowiedzi na poszczególne pytania znajdują się w treści tego numeru „GG”. Spośród nadesłanych haseł wylosujemy jednego nadawcę-zwycięzcę, który otrzyma nagrodę od redakcji. A może spośród Czytelników znajdą się osoby(firmy), które chciałyby czasem ufundować nagrodę? Oczywiście w dowolnej formie i przy symbolicznych nakładach... Zabawa byłaby tym większa i przyjemniejsza, pomyślcie o tym, wystarczy z takim zamiarem zgłosić się do redakcji!

1. jeden z Trzech Króli
2. Emilia lubi je fotografować
3. za kierownicą wozu strażackiego
4. rozmyślenia wiejskiego listonosza
5. pasażer wozu strażackiego
6. niejedna w kolekcji Piotra Czembrowskiego
7. zdejmujemy go na znak szacunku
8. śpiewali o wiejskim listonoszu i o prześlicznej wiolonczeliście
9. uroczysty korowód z ważnymi osobami
10. nasz skarb i duma
11. śpiewaliśmy w ostatnim czasie
12. gra na nim pan Bronisław
13. miał kod pocztowy „59-813”
14. szkoła, w której jest grupa filmowa
15. według pani Zofii należy ją świętować
16. pocztowy ... adresowy
17. imię giebułtowskiej mistrzyni igły (daal)



„Ludzie listy piszą...”

Rozmowa z panią Zofią Lipką, założycielką agencji pocztowej „Poczty Polskiej” w Giebułtowie

Poczta była w Giebułtowie zawsze, z wyjątkiem ostatnich czterech lat. Pamiętamy však urząd pocztowy, mieszczący się w obecnym domu państwa Majkutów, na parterze, na lewo od wejścia, ogrzewany piecem kaflowym (w kolorze żółtym?). Pamiętamy późniejszą pocztę, w znacznie skromniejszych warunkach, w budynku dzisiejszej biblioteki. Pamiętamy zapewne nadanie nam kodu pocztowego „59-813” na mocy Ustawy Ministra Łączności z 1 stycznia 1973r. o Poczтовых Numerach Adresowych i dumę, która temu towarzyszyła. PNA nadawano však tylko tym miejscowościom, w których znajdowały się urzędy pocztowe, a to już samo w sobie wyznaczało ich status. Trudno było później pogodzić się z odebraniem nam tego numeru w czasach transformacji i nadaniem wszystkim miejscowościom gminy



kode pocztowego poczty w Mirsku „59-630”. Ponieważ poczta, a właściwie agencja pocztowa, istniała nadal w sklepie państwa Zielonków, przełknęliśmy jakoś tę degradację i nadal bezproblemowo korzystaliśmy z usług Poczty

Polskiej w naszej miejscowości. Prawdziwy i nieoczekiwany kryzys przyszedł w 2014r., kiedy to wraz z likwidacją sklepu zniknęła poczta. Dla mieszkańców Giebułtowa, zwłaszcza starszych i niezmotywowanych, zaczęły się trudne czasy. Czasy, kiedy trzeba było z każdą pilną korespondencją czy płatnością podążać do Mirska, a z kartek okolicznościowych po prostu na ogół rezygnować. Nie pomagały prośby, skargi, petycje, listy, aby coś zrobić z tym problemem. Rada kompetentnych osób była jedna: Ktoś musi wziąć prowadzenie poczty na siebie. Po pewnym czasie właścicielka sklepu spożywczego przy przystanku PKS pani Zofia Lipka (zdj.) podjęła taką współpracę z pewną firmą pocztową. Instytucja ta nie oferowała jednak pełnego zakresu usług pocztowych, co sytuacji właściwie nie poprawiło, w dodatku po jakimś czasie firma ta całkowicie znik-

nęła z rynku. Szczególny kryzys pocztowy dotknął nas jesienią minionego roku. Na pocztę do Mirska musieliśmy jechać nie tylko z korespondencją do wysłania, ale także z braku listonosza-po jej odbiór, a także po emerytury, renty i inne świadczenia. Na wrześniowym zebraniu wiejskim temat braku poczty pojawił się po raz kolejny. Tak już jest, że zwykliśmy doceniać pewne wygody dopiero wtedy, gdy ich zabraknie. Niełatwą pracę (wiejskiego) listonosza i roli poczty nikt chyba tak nie rozślawił i nie docenił jak niezapomniani „Skaldowie” w swojej piosence z 1969r. pt. „Medytacje wiejskiego listonosza”. To oni śpiewali brzmiące nam ciągle jeszcze w uszach słowa „Kapelusz przed pocztą zdejm”. Mieliśmy przez te parę lat braku poczty okazję dogłębnie zrozumieć sens tych słów, przekonać się o roli urzędu pocztowego dla życia miejscowości, dla wygody jej mieszkańców, dla kontaktów ze światem, dla podwyższenia standardów... Zdejmijmy więc kapelusze, i przed naszą maleńką pocztą, i przed jej organizatorką i założycielką panią Zofią Lipką. To Ona przywróciła nam lepszą jakość życia w naszej miejscowości, biorąc na swoje barki organizację agencji pocztowej „Poczty Polskiej” w swoim sklepie. Zgodziła się także na rozmowę, którą poniżej przytaczamy:

-Pani Zofio, najpierw pragniemy Pani serdecznie podziękować. I to podziękowanie winniśmy Pani chyba my wszyscy, mieszkańcy Giebułtowa.

-Jest mi miło za te słowa. Ale podziękowania należą się także innym osobom. Przede wszystkim pani naczelnik Urzędu Pocztowego w Mirsku Dorocie Bech i pracownicy tego urzędu, mieszkance Giebułtowa, pani Krystynie Wenciewicz. To one wystąpiły ze zgłoszeniem mojego projektu do odpowiedniej instytucji Poczty Polskiej we Wrocławiu. Obie panie pojawiły się w Giebułtowie z przesyłkami dzień po zebraniu wiejskim, na którym poruszano m.in. problem braku poczty, dlatego je po prostu zapytałam, jakie są możliwości. Mój mąż, który był na tym zebraniu, wrócił do domu poruszony narzekaniami mieszkańców i wprost zaproponował, czy nie moglibyśmy się tym zająć.

-To w takim razie mamy jeszcze jedną zasłużoną osobę...

-Tak można powiedzieć. Po tym, jak wniosek został rozpatrzony pozytywnie, rozpoczęliśmy szkolenia.

-Jak one wyglądały?

-Przez około miesiąc ja i moja pracownica, pani Anna Lejman, której tą drogą pragnę za zaangażowanie i gotowość podjęcia dodatkowych zadań podziękować,

uczestniczyliśmy w szkoleniach, prowadzonych przez pracowników Urzędu Pocztowego w Mirsku. Również im należą się podziękowania za cierpliwość i wyrozumiałość. Dzisiaj praca na każdym praktycznie stanowisku wymaga umiejętności sprawnej obsługi komputera. „Poczta Polska” korzysta z rozbudowanej infrastruktury informatycznej, elektronicznej. Musiałyśmy choć częściowo posiadać tę wiedzę, nadal się zresztą uczymy...Zawsze, gdy mamy problem, możemy zwrócić się z zapytaniem do Urzędu Pocztowego w Mirsku. Panie chętnie służą nam pomocą. Za to im bardzo dziękujemy!

-Czy przesyłki nadane w Giebułtowie zostają wysłane w dzień nadania?

-Tak. Nasz punkt jest czynny od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-do 14.00. O godz. 14.00 zawozimy przesyłki do Mirska, stamtąd jeszcze tego samego dnia wyruszają dalej. W sobotę w naszej agencji można tylko odbierać przesyłki.

-Mieszkańcy Giebułtowa tymczasem, choć bardzo narzekali na brak poczty, już zdążyli przyzwyczaić się do korzystania z usług pocztowych w Mirsku, zwłaszcza ci bardziej mobilni. Jak ich z powrotem przyciągnąć do Giebułtowa?

-To sprawa czasu, ale też i mentalności. Jeśli chcemy, aby coś działało, musimy z tego korzystać. W przeciwnym razie nie będzie miało racji bytu. To od nas zależy. Problem ten dotyczy i sklepów, i różnych punktów usługowych.

-Przypomina mi się pewna mała miejscowość w Niemczech, nad Morzem Północnym. Tam mieszkańcy, aby zachować pocztę, której groził upadek, regularnie wysyłali, poza oczywiście pilnymi przesyłkami, pocztówki z pozdrowieniami do znajomych, wysyłali więcej listów, aby uzasadnić istnienie poczty. U nas nie ma takiego myślenia...

-Niestety nie. Ale jeżeli chodzi o kartki, to mieszkańcy faktycznie wysłali w grudniu sporo życzeń świątecznych, korzystając z darmowych kartek udostępnionych przez sołtysa, a wydanych jakiś czas temu z Funduszu Sołeckiego. Niezależnie od tego obserwujemy na poczcie coraz większy ruch...

-Jak sobie Panie radzą z obsługą sklepową i pocztową?

-Zamiennie, rotacyjnie. Choć, niestety, nasz mały sklep, tak jak wiele innych, traci w konkurencji z supermarketami. Musimy walczyć o przetrwanie, zabiegać o klienta...

-Jak to robicie?

-Staramy się przede wszystkim o zapewnienie naszym klientom takich produktów, do jakich są oni przyzwyczajeni, jakich zazwyczaj szukają. Nie możemy iść na łatwiznę i korzystać z odgórnych, „gazetkowych” ofert hurtowych.

-Założenie poczty to pewnie też promocja sklepu...Czy jest Pani za wolnymi niedzielami w handlu?

-Jak najbardziej. Niedziela powinna być wolna. Powinniśmy po-

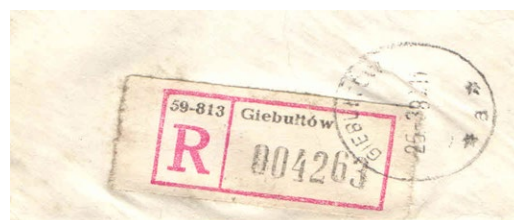
wrócić do świętowania niedzieli, dla naszych rodzin, naszego zdrowia, dla podniesienia kultury i standardu życia w naszym kraju. Przeraza mnie widok ludzi obładowanych drzewkami zakupionymi właśnie w niedziele w centrach ogrodniczych czy materiałami budowlanymi w supermarketach. Taka niedziela nie różni się od dnia roboczego... Niestety mój sklep jeszcze ciągle musi pracować w niedziele, pracowaliśmy też w Nowy Rok. Wszystko przez wysokie opłaty, składki ZUS- musimy na nie po prostu zarobić.

-Należy Pani do ludzi młodego pokolenia. A oni zazwyczaj szukają szczęścia w dużych ośrodkach, tam, gdzie jest podobno łatwiej. Pani- nie...

-Urodziłam się w Pyrzycach w dawnym województwie szczecińskim, Ale od dzieciństwa mieszkam w Giebułtowie, mam tu dom, pracę. Tu najlepiej się czuję i nie zamierzam się stąd ruszać. I-tak jak powiedziałam-bez walki się nie poddam.

-Jak dobrze słyseć takie słowa. Cieszę się, że dzięki tej rozmowie mogliśmy, zarówno ja, jak i czytelnicy, poznać Panią bliżej. Dziękujemy i życzymy spełnienia wszystkich planów i marzeń w nowym roku! I jak najwięcej klientów!

-Bardzo dziękuję.



*Ludzie listy piszą, zwykle, polecone
Piszą, że kochają, nie śpią lub całują cię
Ludzie listy piszą nawet w małej wiosce
Listy szare, białe, kolorowe
Kapelusz przed pocztą zdejm.*

„Medytacje wiejskiego listonosza” (fragment)

Słowa: Leszek Aleksander Moczulski

Oryginalne znaki pocztowe poczty w Giebułtowie pochodzą z zachowanej korespondencji autorki (rok 1980 i 1982).

(daal)

Jubileusz Mirska i nagrodzone giebułtowancki

Miasto Mirsk obchodziło w minionym roku jubileusz 680-lecia nadania praw miejskich (1337-2017). Z tej okazji ogłoszono m.in. konkurs fotograficzny, a nagrody wręczono uczestnikom podczas jarmarku świątecznego w Mirsku w dniu 16 grudnia. Mirsk, miasto czterech wież, perełka architektury, z majestatycznym ratuszem, zabytkowymi kamieniczkami, z niezwykle ciekawymi śladami przeszłości, jest miastem szczególnie fotogenicznym. Konkurs nie precyzował tematu, uczestnicy mieli więc zupełną dowolność w przedstawianiu uroku i klimatu miasteczka. Prace oceniali Ewa Kreis i Bogusław Nowicki - radni Rady Miejskiej Gminy Mirsk, Anna Kossak-Granda - dyrektor Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Mirsk oraz Danuta Wołosecka - redaktor naczelna „Więści Mirska”. Miejsca I (1000 zł) i III (500 zł) zdobyły mieszkanki Giebułtowa: Emilia Majkut i Katarzyna Olkuszka. Obie wybrały na motyw zdjęcia ruiny kościoła ewangelickiego w Mirsku, co w roku 500-lecia reformacji nabiera szczególnego, symbolicznego znaczenia. Miejsce II przypadło mieszkańcowi Kałużnej Jakubowi Dragon. Wszystkim laureatom serdecznie gratulujemy. Szczególnie dumni jesteśmy z naszych mieszkanek i zamieszczamy krótką rozmowę z Emilią, uczennicą kl. 3 b Gimnazjum Publicznego w Mirsku. Katarzynę Olkuską Czytelnicy mieli okazję poznać w poprzednim numerze „GG”.



Emilia - autoportret

-Emilko, jak dowiedziałas się o konkursie?

O konkursie dowiedziałam się w szkole od naszej polonistki, pani Jadwigi Jasińskiej-Ogiejko, która prowadzi też grupę filmową, do której należę. W ramach zajęć pozalekcyjnych kręcimy filmy, fotografujemy, rozwijamy nasze artystyczne zainteresowania. Konkurs od razu mnie zainteresował, choć nie liczyłam na żadną nagrodę. Dlatego byłam bardzo zaskoczona, gdy zadzwoniła do mnie koleżanka z informacją, którą znalazła na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy w Mirsku, że zdobyłam I miejsce. Oczywiście bardzo się ucieszyłam. Wszyscy zresztą się cieszyli, koledzy, nauczyciele. Szczególne gratulacje otrzymałam od pani J. Jasińskiej-Ogiejko.

-Tysiąc złotych to niezła kwota. Czy zdradzisz nam, na co przeznaczyłaś te pieniądze?

Na telefon komórkowy, taki, jaki chciałam. Ma m.in. różne funkcje do obróbki zdjęć, z czego bardzo się cieszę.

-Interesuje mnie, dlaczego wybrałaś na temat zdjęcia konkursowego ruiny kościoła ewangelickiego

w Mirsku... Jest tyle innych pięknych budynków i miejsc w tym uroczym miasteczku nad Kwisą...

-Jak powiedziałam, działałam w grupie filmowej. Tak jak moi koledzy, poszukuję swoich środków wyrazu, dotyczy to też zdjęć, które bardzo lubię robić. Zamiast ogólnej panoramy wolę uchwycić jakiś szczegół, klimat miejsca, a ruiny kryją w sobie wiele tajemnic, intrygują, inspirują, pobudzają wyobraźnię. Tak jak ruiny naszego pałacu, które też lubię fotografować.

-Czy młodzi ludzie, tacy jak Ty, nie nudzą się na tzw. „prowincji”?

To wszystko zależy od człowieka. Ważne, żeby mieć jakieś hobby, ja je mam, i moi koledzy też mają. Robią różne ciekawe rzeczy... Warto też gdzieś pojechać i poznać nowych ludzi. To bardzo poszerza horyzonty. Miałam szczęście dwa lata temu po raz pierwszy trafić dzięki naszemu księdzu proboszczowi Krzysztofowi Lewickiemu na Spotkania Młodych w Krzeszowie. Tam poznałam wspaniałych ludzi, dla których wiara w Boga jest najważniejszą rzeczą w życiu i dzięki nim na żywo zobaczyłam, jak Pan Bóg działa na co dzień w ich życiu. To mi bardzo zaimponowało. Gdy jechałam pierwszy raz do Krzeszowa, byłam



Nagrodzone zdjęcie Emilii

trochę sceptycznie nastawiona. W programie były na zmianę takie punkty jak: konferencja, modlitwa, Msza św. Nie wiedziałam, czy podołam. A okazało się, że dałam się porwać...

-Przed Tobą wybór szkoły średniej. Czy jesteś zdecydowana?

Zastanawiam się nad liceum ogólnokształcącym. Będę wybierać między Mirskiem a Lubaniem.

Życzę Ci udanego wyboru i powodzenia. Chciałabym też zaproponować Ci stałą współpracę w „Gazecie Giebułtowskiej”, zwłaszcza jeśli chodzi o robienie zdjęć. Przydałby się ktoś z artystycznym zacięciem. Może napisałabyś też wywiad z kolegą,

który ma szczególną pasję, wspomniałaś o nim...

-Bardzo dziękuję. Zdjęcia bardzo chętnie będę robić. Z pisaniem to już gorzej. Ale wywiadu się podejmę.

Będziemy czekać.

Informujemy, że również w konkursie plastycznym w kategorii klas I-III uczennica klasy III Szkoły Podstawowej w Giebułtowie Katarzyna Stankiewicz zajęła II miejsce za pracę pt. „Zapraszamy do Mirska”, a wyróżnienie otrzymała Wiktoria Janiszek z tej samej klasy za pracę pt. „Ciekawe miejsca w Mirsku”. Do udziału w konkursie obie uczennice zachęciła i przygotowała pani Iwona Krakowska. Gratulujemy!

(daal)

Giebułtowanie z Mirskiem

W niedzielę 28 stycznia br. w naszym kościele odbyła się po obu Mszach św. zbiórka pieniędzy na potrzeby poszkodowanych w wyniku wybuchu butli gazowej w Mirsku. Nikomu z nas nie jest obojętny los i potrzeby tych, którzy ucierpieli w wyniku tej tragedii. Nie po raz pierwszy mieszkańcy Giebułtowa pokazali, że mają wielkie i otwarte serca.

Urząd Miasta i Gminy w Mirsku otworzył konto bankowe, na które można wpłacać środki finansowe, i udziela w tej sprawie szczegółowych informacji.

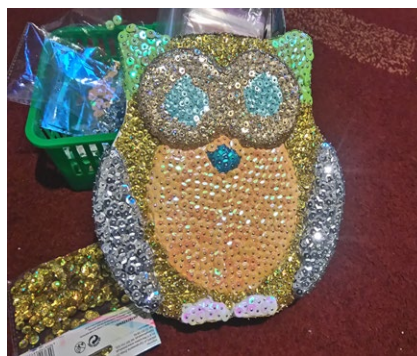
(daal)



Panorama Mirska, 2008r.

Długie zimowe wieczory...

Zazwyczaj odkładamy niektóre zajęcia, zwłaszcza te, które wykonuje się w zaciszu domu, a które wymagają trochę skupienia i więcej czasu, na długie zimowe wieczory. Jedni chcą nadrobić zaległości w czytaniu, inni uporządkować zdjęcia czy płyty. Są i tacy, którzy ćwicząc cierpliwość i dokładność, wykonują przeróżne, trochę zapomniane, prace ręczne. Tak jak Kamila Grotnik, która nadesłała nam zdjęcia swoich ozdób wykonanych z użyciem cekinów (zdj.). Powstały ciekawe prezenty, z których bardzo ucieszyli się jej bliscy. Korzystajmy z tych wieczorów, bo robią się one coraz krótsze... Wiosna tuż tuż,



a wtedy ruszymy: do ogrodów, w plener, do prac na zewnątrz... I wtedy znów nie będzie czasu! Swoją drogą... Nie wszyscy mają te długie zimowe wieczory. Dla tych, którzy

wracają z pracy o godzinie dziewiętnastej czy dwudziestej, te zimowe wieczory w mgnieniu ledwo zmrużonego oka łatwo przechodzą w ciemny poranek. Doceniemy więc tym bardziej luksus długich zimowych wieczorów...

(daal)

Rodzinne opowieści z ikoną w tle

Od jakiegoś czasu w naszym kościele odbywają się w każdą środę nabożeństwa dziękczynno-błagalne ku czci Matki Bożej Nieustającej Pomocy z wystawioną ikoną. Poniżej rodzinna historia, wysłuchana i zredagowana przez panią Joannę Radziszewską- Karoń, która z pewnością zainteresuje tych, którzy na te środowe nabożeństwa coraz liczniej uczęszczają:

„Opowiem Ci historię pewnego obrazu... Choć zaczynam moją opowieść jak bajkę, z całą pewnością w całym tym zdarzeniu nie było nic baśniowego.

Historia zaczyna się ok. 1850 roku. Dziadkowie mojego dziadka mieszkający wówczas w powiecie kopczyńskim, w województwie tarnopolskim, w miejscowości Jabłonków, pojechali na wycieczkę do Austrii. Na pamiątkę przywieźli obraz (zdz.), ale nie było to zwykłe malowidło, lecz wizerunek Matki Boskiej Nieustającej Pomocy.

Po wielu, wielu latach, kiedy dziadek miał już 17 lat, do ich domu, jak i do wielu innych zamieszkałych przez Polaków, zapukali ukraińscy prześladowcy. Był to w historii taki czas, kiedy tego typu wizyty kończyły się nie tylko utratą dobytku, ale przeważnie śmiercią mieszkańców. Mama dziadka otworzyła drzwi. Prześladowcy weszli do wewnątrz i po zabraniu wszystkiego, co domownicy posiadali, łącznie z odzieżą, jaką mieli na sobie, ku zaskoczeniu rodziny i jej radości opuścili gospodarstwo. Wówczas to babcia już do końca życia swojego wspominała, jak to przez noc „uszyła” sobie spódnicę z worka ...

Radość mojej rodziny nie trwała długo. Następnego ranka Ukraińcy ponownie załomotali w drzwi domu, żądając otworzenia. Wówczas moja prababcia stanęła przed obliczem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i wypowiedziała tylko jedno zdanie...jeden szepot modlitwy, do dnia dzisiejszego wspominany przy każdej okazji w mojej rodzinie: „Matko Boża Nieustającej Pomocy, jak Ty nas nie uratujesz, to już nikt nas nie uratuje...” po czym wstała i pokornie otworzyła drzwi.

Prześladowcy wtargnęli z impetem do izby. Poinformowani przez ludzi złej woli o schowanym akordeonie zażądali wydania instrumentu.

Pradziadek poszedł do ogrodu, wykopał z ziemi wcześniej ukryty akordeon i oddał go posłusznie. Ukraińcy opuścili ich dom, nie robiąc im krzywdy, zapragnęli tylko tego instrumentu, nie ich życia... Matka Boża Nieustającej Pomocy ochroniła swoich wyznawców. Obraz z wizerunkiem Maryi do dziś

dnia wisi w honorowym miejscu w domu mojej babci, która po tułaczkach i zawieruchach wojennych osiadła wraz z dziadkiem na Dolnym Śląsku. Po cichu marzę skrycie, że kiedyś wizerunek będzie nie tylko ozdobą, ale przede wszystkim chlubą mojego domu.”



Wiersz ku pokrzepieniu serc

Sklep „Królestwa Bożego”

Spacerkiem przez miasto wążutką ulicą,
idę, gdzie światełka w noc się jeszcze świecą.
Widzę szyld na sklepie «Królestwa Bożego»
- małe drzwi otwarte są tu dla każdego.

Wchodzę więc do środka, zobaczyć co mają,
i za jaką cenę towar tam sprzedają.

Widząc mnie przy wejściu, Anioł wręcza siatkę,
ogromną, z jedwabiu, ozdobioną w kratkę.

„Mamy tutaj wszystko, co w życiu potrzeba!
Skarby te przybyły wprost z samego nieba.
Nie przeocz niczego, co znajdziesz w tym sklepie,
im więcej nabierzesz, tym lepiej dla Ciebie.”

Biorę wpierw «Cierpliwość» - chcę ją mieć w zapasie,
skoro mi przypadło żyć w tym trudnym czasie.
Na drugim regale są stosy «Miłości».
Tego mi potrzeba na moje słabości -
w oczach czasem siedzi choroba zazdrości
i nienawiść także dręczy moje kości.
„Miłość» jest pomocna, ciepła i łagodna
i w codziennym życiu nigdy niezawodna.
Obok buteleczka niebiańskiej «Mądrości»
- ona mi pomoże rozwiązać trudności.
W życiu już spotkałem góry naiwności,
niewiele widziałem prawdziwej mądrości.
W sklepie nie ma wagi, nie widzę też miary!
Obiema rękami biorę z kosza «Wiary».
Ona jest konieczna w duchowej słabości,

pomaga pokonać wszystkie wątpliwości.
Moja siatka pełna, lśni jak pierścień złoty,
serce się otwiera widząc te klejnoty!
Chcę teraz zapłacić, proszę o rachunek.
A Anioł: „Idź w drogę, to jest podarunek!”
Tuż przed wyjściem widzę świetlaną «Nadzieję»,
obok «Pokój», «Radość» - dusza mi się śmieje.
Wkładam te klejnoty do swojej kieszeni -
teraz moje życie na lepsze się zmieni!
„Może coś zapłacę, oddam Panu memu?”
„Chrystus już zapłacił dawno, dawno temu.”
Dziękuję Ci Boże z głębi serca mego
za cudowny sklep ten - Królestwa Bożego.
O srebrze, o złocie już teraz nie marzę.
Nawet życie wieczne można dostać w darze!
(autor anonimowy)

Rozmowa z Panią Krystyną Papaj twórczynią królewskich strojów przygotowanych na Orszak Trzech Króli

Pani Krysiu, proszę opowiedzieć, jak doszło do tego, że zajęła się Pani uszyciem pięknych, kolorowych strojów dla Króli występujących w naszym giebułtowskim Orszaku?

Pani Danusia Alchimowicz dowiedziała się od kogoś, że potrafię szyć i zapytała, czy nie podjęłabym się tego wyzwania. Postanowiłam spróbować. Wzięłam miarę od panów i zaczęłam rozmyślać o fasonie.

Ciężko było wymyślić projekt?

Nie, sama pomyślałam, jakie to mają być stroje i wzięłam się do pracy.

A skąd materiały, których przecież musiało być niemało?

To już Pani Danusia Alchimowicz zadbała o dostarczenie wystarczającej ilości tkanin. Wykończenia natomiast, ozdoby srebrne, złote, to już sama zakupiłam i przyszyłam, by stroje prezentowały się bogato. **I rzeczywiście na takie wyglądały. Jak długo trwały prace?**

Szyłam przez miesiąc, trochę się denerwowałam, bo nawet śniły mi się te moje wyczyny.

Czy wykonana praca, uszycie tych doskonałych strojów natchnęło Panią do jeszcze jakiegoś działania?

Mam już w planach lekkie zmiany w ubiorze, chcę doszyć jeszcze jedną pelerynę, no i najważniejsze: planuję zaprojektować i uszyć królewskie nakrycia

głowy.

To fantastyczna wiadomość, bo rzeczywiście brakowało ich do pełnej całości, co nawet zauważył Pan Burmistrz w swoim przemówieniu na Spotkaniu Oplatkowym.

Marzą mi się takie rzeczywiste nakrycia głowy, jakie wówczas mieli Królowie, którzy odwiedzili Pana Jezusa w Betlejem. Byłam już dziś w bibliotece i Dorotka mi w Internecie sprawdziła, jak wiązać turban. Wszystko można zrobić, uszyć. Córka już mi przysłała z Hiszpanii taką ozdobę, (zdj.), którą można umieścić na turbanie.

Rzeczywiście piękna błyskotka, będzie się godnie prezentować na głowie Króla.

Bardzo serdecznie dziękuję za poświęcony czas na tę rozmowę, dziękuję również za ubogacenie swoją pracą naszego Orszaku Trzech Króli. Życzę powodzenia w dalszych zamierzeniach i z niecierpliwością oczekujemy ich rezultatów.

Rozmowę przeprowadziła azz-i



„Kwisowanie” -skarż i duma Giebułtowa

Zespół folklorystyczny to marka, znak rozpoznawczy każdej miejscowości, jej żywa, kolorowa, tańcząca i śpiewająca reklama. To krzewiciel lokalnej, regionalnej, a także polskiej kultury i tradycji. To chluba miejscowości. Jego działalność wpisuje się w jej historię, tworzy legendę i klimat. Muzyka, która-jak wiadomo-łagodzi obyczaje, taniec i śpiew to elementy kultury, dzięki którym przetrwał niejeden naród, nawet jeśli tylko w mniejszości... W maju br. miną dopiero trzy lata od powstania giebułtowskiego zespołu „Kwisowanie”, ale już odegrał on znaczącą rolę w promocji i kształtowaniu życia kulturalnego Giebułtowa i Pogórza Izerskiego. Z siedzibą w Giebułtowie zespół skupia w swoich szeregach wielu członków także z sąsiednich miejscowości, którzy nie szczędzą swego trudu dla jego rozwoju.

Bezpośrednim impulsem do napisania wywiadu z „Kwisowianami” było bliższe poznanie ich osobiście, ich pracy i osiągnięć, kiedy to po odejściu z zespołu i wyjeździe z Polski w minionym roku niemieckojęzycznego małżeństwa Marii i Dirka Richterów została poproszona o pełnienie roli tłumacza grupy podczas występów przed publicznością niemiecką. Wyraziłam zgodę na tę prośbę, ponieważ uważam, że każdy -kto tylko może- powinien wspierać tak cenne działania kulturotwórcze. Mogłam przy tym zaobserwować, jaki kolosalny wkład ma zespół w propagowanie polskiej kultury i tradycji, w promocję Giebułtowa i całego Pogórza Izerskiego. Mogłam usłyszeć i zobaczyć, jak podoba się jego brzmienie, śpiew i taniec, wigor i temperament, jak wiele osób podchodzi z gratulacjami i słowami podziękowania i podziwu. Obojętnie, czy jest to przeważająca publiczność niemiecka, czy czasem także Polacy z różnych zakątków naszego kraju- wszyscy wypowiadają się o Zespole z najwyższym uznaniem. Szczególne brawa publiczności Zespół otrzymuje za swój szczególny skład, który stanowią m.in. rodzinne pary: trzy małżeństwa, ojciec i córka, babcia i wnuczka. Zadałam więc „Kwisowianom” kilka pytań, a udzielone odpowiedzi z pewnością zainteresują naszych czytelników:

Jakie są Wasze najpiękniejsze przeżycia związane z występami?

Radość przy tworzeniu zespołu, pierwsze występy, wyjazdy na festiwale i przeglądy, uśmiech, radość i brawa publiczności. Każdy występ jest wielkim przeżyciem, wyzwaniem, choć też stresem. Bardzo miłe przeżycia były związane z poznawaniem nowych ludzi, innych zespołów na wyjazdach, integracja z nimi - mówią „Kwisowanie”.

Jakie są największe trudności zespołu?

Duże trudności były na początku. Ktoś musiał prywatnie wziąć kredyt (a była to dość odważna decyzja) na zakup strojów, butów, instrumentów, sprzętu i później wspólnie go spłacać. Pokonać trudności organizacyjne-założyć stowarzyszenie- to też bardzo zaprzętało uwagę. Teraz trudności prawie nie ma, a jeśli są, to najczęściej drobne: zdobycie funduszy, pozyskanie nowych członków itd. „Najważniejsze, że je wspólnie rozwiązujemy”- dodaje kierownik artystyczny zespołu - nazywany przez niektórych członków „mastro”- Waldemar Dupla. Pani Barbara Kostrzycka, która z mężem Krzysztofem zajmuje się sprawami organizacyjnymi, zauważa problemy związane z założeniem nowego stowarzyszenia o nazwie „Kwisowanie”, w ramach którego zespół będzie działać, to dużo formalności do załatwienia, „Ale myślę, że pomalutką damy radę”-mówi.

Dlaczego śpiewacie i gracie, co to Wam daje?

Radość, przyjemność, rozrywkę, satysfakcję, kontakt z ludźmi, oderwanie od codzienności. Kochamy muzykę. Ona porusza nasze serca. Wielu z nas jest na emeryturze, mamy więc możliwość aktywnego spędzania czasu z innymi ludźmi, daje nam to poczucie spełnienia. Śpiewamy, ponieważ lubimy folklor. Możemy się jeszcze wiele nauczyć, nawet w naszym wieku. Możliwość doskonalenia umiejętności i gromadzenia doświadczeń jest bezcenna- powtarzają prawie wszyscy „Kwisowanie”. A jeden dodaje: „Muzyka była, jest i będzie moją pasją, mam nadzieję. A każda integracja i wspólne tworzenie daje satysfakcję”.

Czy zespół przyczynia się do promocji Giebułtowa i Pogórza Izerskiego?

Zdecydowanie tak. W całej rozciągłości. Zawsze pada nazwa „Giebułtów”, „Gmina Mirsk”, czy jesteśmy we Wrocławiu, czy w innych miastach i miejscach.

Dlaczego młodzi ludzie nie chcą z reguły występować w zespołach folklorystycznych i czy można to zmienić?

Przyczynę widzimy w braku podstawowej edukacji muzycznej w naszym kraju, braku ogólnego czytania u młodzieży i zaniku wyższych wartości, w braku dobrych wzorców. Przyczynę widzimy też w nadużywaniu przez młodzież komputerów, telefonów, smartfonów i biernym trybie życia, który jest tego konsekwencją. Ale nie tracimy nadziei. Upodobania się przecież zmieniają i może z czasem (tak około 40-tki?) dzisiejsi młodzi ludzie dostrzegą wartość muzy-

ki ludowej, jej przesłanie i rolę w tworzeniu kultury narodu. A przecież kultura narodu -jak pokazuje historia- to jego być albo nie być. Kultura pozwoliła przetrwać zabory, niewolę, wojny, systemy totalitarne.

Jakiej pomocy zespół potrzebuje?

Finansowej (zakup nowego letniego obuwia), organizacyjnej, merytorycznej, instruktora tańca(?). Ale nade wszystko wsparcia duchowego i uśmiechów mieszkańców i publiczności. Zespół czeka na nowych członków, może z młodszego pokolenia?

Kto jest najbardziej zasłużony, jeśli chodzi o powstanie zespołu, jego prowadzenie i rozwój?

Barbara i Krzysztof Kostrzyccy, Waldemar Dupla, Maria Dupla, Maria Richter i Teresa Brzostowska to osoby, które przyczyniły się do powstania zespołu „Kwisowianie” w Giebułtowiu, zapraszając mieszkańców, których znalazło się niemało. Skład zespołu zmieniał i zmienia się z różnych powodów nadal. Wszyscy wnieśli czy też nadal wnoszą swój wkład w jego rozwój. Każdy miał swój udział w jego narodzinach, wizerunku i promocji. Wszystkim też za to dziękujemy-mówią „Kwisowianie”.

Czym zespół żyje w chwili obecnej?

Zakładamy nowe stowarzyszenie- wybieramy zarząd, przydzielamy zadania. Raz w tygodniu mamy próby. Poza tym gramy i śpiewamy przed publicznością niemiecką w świeradowskich hotelach. Bierzymy udział też w lokalnych imprezach, np. XIX „Gala Izerska” w Mirsku, dożynki gminne, jarmark świąteczny w Mirsku, Dzień Otwartych Ogrodów i Orszak Trzech Króli w Giebułtowiu, Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy w Świeradowie-Zdroju. Niedługo będziemy świętować trzecie urodziny...Może wtedy spotkamy się z giebułtowską publicznością i poświęcimy razem? Ponieważ wiekowo jako Zespół jesteśmy jeszcze przedszkolakami, to może nasze zaproszenie przyjmie ta młoda i najmłodsza publiczność? Bardzo byśmy chcieli...

Dziękujemy za miłą rozmowę. Dziękujemy za promowanie naszej miejscowości i wzbogacanie jej życia kulturalnego. Życzymy członkom Zespołu wytrwałości, radości, dalszych sukcesów artystycznych oraz wspólnych przeżyć na scenie i poza nią!

Oto niektóre popularne piosenki zespołu „Kwisowianie”: „*W moim ogródeczku*”, „*W ciemnym lasku*”, „*Kwiatek czerwony*”, „*Zachodzi słońce*”, „*Kareta złota*”, „*Siwy koń*”, „*Pili chłopcy wódkę*” (*ukraińska pieśń weselna*). *W swoim repertuarze Zespół ma także kilka piosenek niemieckich.*

Lista najważniejszych imprez w roku 2017 z udziałem zespołu „Kwisowianie”:

Przegląd dorobku artystycznego Seniorów; Lubań,
Noc Świętojańska w Karłowicach nad Jeziorem Żłotnickim,

3.Przegląd Kultury Ludowej „Na Łużycach Zielonoświątkowe śpiewanie”; Sulików,

11.Spotkanie Integracyjne Zespołów Folklorystycznych w Małym Trójkącie; Bogatynia,

Przegląd Kapel Ludowych Zespołów Folklorystycznych w ramach Dni Seniora; Wrocław,

18.Międzynarodowe Warsztaty Pszczelarskie. Bartnictwo w Sudetach Zachodnich, Jelenia Góra

Skład zespołu:

Andrzej Bartosiewicz - gitara basowa

Teresa Brzostowska - śpiew

Czesław Czekanowski - akordeon

Bożena Dupla - śpiew

Waldemar Dupla - akordeon, śpiew, kierownik muzyczny

Małgorzata Goworko - śpiew

Marek Kacprzak - śpiew

Barbara Kostrzycka - śpiew, prezes Stowarzyszenia „Kwisowianie”

Krzysztof Kostrzycki - śpiew, marakasy

Krystyna Kowzan - śpiew

Bronisław Mańkowski - saksofon

Zygmunt Markowski - (gi)tara

Bogumiła Miłkowska - śpiew

Danuta Mińczuk - śpiew

Halina Opic - śpiew

Wanda Pałys - śpiew

Marian Sojka - śpiew

Natalia Staszczyszyn - śpiew

Danuta Warzybok - śpiew

Maria Wiczorek - śpiew

Jan Żmuda - bęben

Zdjęcia „Kwisowian” na stronie 16.

W następnym numerze zaprezentujemy Czytelnikom rozmowę z kierownikiem muzycznym Zespołu Waldemarem Dupłą.

(daal)



fot. B.Domańska



fot. B.Domańska

